

Droga z Tarnowa prowadziła do niego szczytami gór. Przez Górę Marcina, Brzanke, Jodłówkę Tuchowską, Rzepienik Biskupi i dalej na Węgry. Mowa o Bieczu. Droga z Tarnowa wskazywała wędrowcom latarnia zbudowana w XVI wieku, stojąca do dziś w formie obelisku w Jodłówce Tuchowskiej. W latach 1842-1871 latarnia ta była wieżą pierwszego kościoła parafialnego w tej miejscowości.

Idąc dalej podróżni zatrzymywali się przy kościele św. Jana Chrzciciela w Rzepienniku Suchym zbudowanym na przełomie XV i XVI wieku, by po modlitwie i odpoczynku udać się w kierunku Biecza.

kie i ziemskie posiadał prawo miecza, czyli prawo skazywania i wykonywania wyroków śmierci. W miejscu, gdzie wykonywano wyroki śmierci później wybudowano gotycką kapliczkę. Tortury na skazańcach przeprowadzano w specjalnym pomieszczeniu znajdującym się w Ratuszu. Więźniów, którzy mieli być poddawani torturom rozbierano do naga i jedynie miejsca „wstydlive” obwiązywano starymi chustami. Kat z Biecza obsługiwał również okoliczne miasta i miasteczka, które mogły wyroki ferować ale nie mogły ich wykonywać. Rachunek, który znajduje się w bieckim muzeum zawiera m.in. pozycję, która mówi, że miasto Wojnicz zapłaciło 18 groszy za tę specyficzną

MIASTO KATÓW

☆

Legenda o powstaniu Biecza mówi, że założycielem tego miasta był herszt beskidników Becz. Długo był nieuchwytnym zbójnikiem, aż wreszcie wpadł w ręce straży królewskiej. Czekał na niego miecz kata. Do egzekucji nie doszło bowiem przyrzekł, że za skarby ukryte w dolinie rzeki Ropy założy miasto. Słowa dotrzymał, a wybudowany przez niego gród nazwano jego imieniem.

Miasto Biecz liczy dzisiaj około 5 tys. mieszkańców. W czasach Piastów i Jagiellonów pełnił Biecz ważną rolę tak pod względem obronnym jak i administracyjno-sądowniczym. Dowodem na to jest fakt, że w drugiej połowie XIV wieku w województwie krakowskim funkcjonowało 6 powiatów, w tym powiat biecki. Sądownictwo grodzkie sprawowały miasta Kraków, Nowy Sącz i Biecz. Do Biecza od XIV wieku przyjeżdżał królewski sąd ziemski i był on siedzibą wyższego prawa magdeburckiego. Z tej racji, że Biecz był grodem obronnym zobowiązany był tępić wszelkie przejawy bezprawia. Usytuowanie miasta oraz prowadzący przez nie szlak węgierski sprzyjały rozwojowi grup tzw. beskidników czyli rozbójników. Grupy takie zaczęły działać z początkiem XIV wieku a pierwsza historyczna wzmianka pochodzi z początku XV wieku i dotyczy Zyndroma z Maszkowic, który otrzymał miejscowość Przysietnicę z obowiązkiem obrony przed najazdami Tatarów a także zbójników beskidzkich. Biecz w związku z tym, że zlokalizowane w nim było sądownictwo grodz-

usługę. Legenda głosi, że kat Jurk, którego nazwisko nie jest znane, miał arystokratyczne pochodzenie i wszechstronne jak na owe czasy wykształcenie. Był specjalistą od tortur a szczególnie preferował łamanie kołem, wieszanie na haku, palenie na drabinie oraz zrywanie wąskich pasów z pleców. Podobno w trakcie torturowania cytował fragmenty Owidiusza, Horacego i Homera. Katów nazywano mistrzami „świętej sprawiedliwości”.

Czy w Bieczu istniała szkoła dla owych mistrzów trudno dziś jednoznacznie stwierdzić. Doktor Tadeusz Sławski długoletni dyrektor muzeum w Bieczu jest zdania, że „szkoła katów można mówić w znaczeniu potocznym. Kat był rzemieślnikiem, takim samym jak np. piekarz czy kowal i trudno jest mówić o szkole dla poszczególnych rzemiosł w tamtych czasach. Podobno w Krakowie zachował się dokument, w którym mowa, że jeden z katów przybyłych do tego miasta nauki pobierał u mistrza w Bieczu. Wreszcie Krzysztof Pietraszkiewicz w swojej książce „Oprawcy, fikcje i fakty” wydanej w 1987 r. stwierdza, że w związku z zapotrzebowaniem na katów utworzono dla nich szkoły w Lyonie, Salzburgu, Debreczynie i Bieczu koło Nowego Sącza.

Czy zatem istniała szkoła katów nie mamy pewności. Nie wiemy również, ilu skazańcom z Tarnowa i okolic po raz ostatni zaświeciła latarnia w Jodłówce Tuchowskiej i ilu z nich usłyszało od kata Jurka fragment „Iliady” czy satyry Horacego.

Tadeusz Mędzelowski

